[Opłata pocz]towa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

# GŁOS NARODU

CZWARTEK

22. LIPCA 1926.

NR. 165. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie: z odnoszeniem | W Krakowie: bez odnoszen. | Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow. |
|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie . . . | 4·50 zł. | 4·00 zł. | 4·50 zł. | 8·00 zł. | 4·00 zł. |

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:



## Rząd lipcowego słońca.

Dwa argumenty przytoczył w swej wczorajszej mowie sejmowej p. premjer Bartel, by uzasadnić żądanie szerokich pełnomocnictw na najbliższe półtora roku. Z pierwszym, który nazwał „wadliwością systemu pracy państwowej", załatwił się w jednem zdaniu, drugiemu zaś, którym są „dotychczasowe wyniki pracy rządu", poświęcił resztę mowy. Dyskusję nad wadliwością naszego ustroju państwowego i nad sposobami jego naprawy prowadzimy na tem miejscu od dłuższego czasu. Zajmiemy się przeto teraz tylko drugim argumentem p. premjera Bartla.

Pomińmy sprawy drugo i trzeciorzędne, jak układ handlowy z Persją i umowę z Harrimanem (obie przygotowane przez rząd poprzedni), lub „zarządzoną lustrację prokuratur i sądów", na które zresztą i pan premjer nie kładł nacisku. Pozostaje jako główny i właściwie jedyny „sukces" rządu: poprawa sytuacji gospodarczej i skarbowej. Co prawda, p. Bartel nie użył słowa „sukces", ale cała jego mowa naszpikowana była cyframi, wiążącemi — bardzo zresztą niezręcznie — pewne pomyślne objawy w naszem położeniu gospodarczem z datą powstania jego rządu. W przeciwieństwie do poprzedników nie dał on obrazu życia gospodarczego i wpływów skarbowych ani za ostatnie półrocze, ani nawet za ostatni kwartał, ale tylko za ostatni... czerwiec, to jest ten miesiąc, który w całości przeszedł pod rządami pp. Bartla i Piłsudskiego. Co było przedtem, to już czasy zamierzchłe, które nie mają wpływu na naszą epokę.

A zatem czerwiec jest okresem p. Bartla i poczynającej się pomyślności gospodarczej. Bilans aktywny za czerwiec jest aktywny; dodajmy tu skromną uwagę, że aktywnym jest od 10 miesięcy i że n. p. w bardzo zamierzchłym miesiącu styczniu r. 1926 przewyżka wywozu wynosiła 90 mil. zł., a zatem więcej, niż za czerwiec. Liczba bezrobotnych maleje, dodajmy, że malała już w kwietniu i maju. Wynikiem wzmożonego eksportu jest ożywienie ruchu kolejowego, pewne ustalenie złotego, regularny wpływ danin państwowych, zwiększony zapas walut i zniżka stopy dyskontowej Banku Polskiego z 12 na 10.

To wszystko jest prawdą, choć dla całości obrazu należałoby wymienić także inne, mniej pomyślne fakty i cyfry. Nie o to jednak chodzi, ale o istotne przyczyny tej niewątpliwej zmiany na lepsze. Mówią nam o nich komunikaty Biura Statystycznego. W maju (jeszcze za rządów poprzednich) i w czerwcu wzrósł kolosalnie nasz wywóz węgla. W czerwcu osiągnął cyfrę 1,200 mil. ton, opanował rynki bałtyckie, dotarł nawet do Anglji, ojczyzny górnictwa węglowego. Znika na G. Śląsku bezrobocie, dolary płyną do Polski, wypłata zapomóg dla bezrobotnych wstrzymana, na linjach kolejowych ku Gdańskowi, Gdyni, Szczecinowi, a nawet Hamburgowi ciągną polskie węglarki. P Bartel widzi w tem „wyniki swych rządów" — a nam się dotąd zdawało, że istnieje w Anglji jakiś strajk 1,200.000 górników i że ten to strajk wytworzył obecnie dla węgla niemieckiego, polskiego i amerykańskiego niebywałą wprost konjunkturę... Chyba, że przyjmiemy, iż to p. Piłsudski na tajnych konferencjach z posłem Max Müllerem (w których nie wolno brać udziału nawet ministrowi Zaleskiemu) uzyskał... przedłużenie strajku górniczego w Anglji, aby nasz węgiel miał jak najdłużej wolne rynki... Może w tym celu także wysłał „Wandę" do Londynu...

Dalszą przyczyną poprawy gospodarczej są widoki na dobre żniwa. Korzystne plony rolników zapowiadają cały rok aktywnego bilansu handlowego, normalne ceny artykułów żywnościowych, regularny wpływ podatków itd. Polska jest państwem rolniczem, którego pomyślność gospodarcza zależy głównie od żniw. Przecież spadek złotego w r. 1925 był głównie następstwem nieurodzaju z r. 1924, który (wraz ze zbyt liberalną polityką handlową) zachwiał naszym bilansem handlowym W 8 miesiącach 1925 r. bilans handlowy dał 527 mil. zł. deficytu. Obecne plony, jeśli do nich dołączy się rozumna polityka gospodarcza, wróżą nam ostateczną stabilizację złotego. Ich błogi wpływ czuje się już potężnie w organizmie gospodarczym.

Czyją „zasługą" są jednak te dobre plony? Ktoś powiedział, że sanatorem naszych finansów będzie nie ten lub ów polityk; ale — Pan Bóg, gdy da dobre żniwa. Powiedzenie — zaiste — godne zamierzchłej epoki z przed 12 maja. Żniwa należą absolutnie do „wyników pracy obecnego rządu". Wprawdzie żyto zasiane zostało za Wł. Grabskiego, jęczmień za Al. Skrzyńskiego, ale oczywiście — żniwo jest ważniejsze, niż zasiew... Zrozum więc niewdzięczny obywatelu, który domagasz się od rządu jakiegoś programu i jakiegoś przestrzegania praworządności, że powinieneś twórcom „przewrotu majowego" dziękować na kolanach za czerwcowe deszcze i lipcowe słońce, w którego promieniach dojrzewają dziś pełne ziarna kłosy, za pogodę i za strajk angielski, a nie uprawiać krytyki oznaczającej wstrętne partynictwo i inne wady z zamierzchłego okresu...

Poza tymi „wynikami" pracy rządowej znajdujemy w mowie p. Bartla jeszcze kilka obietnic na przyszłość. Odnoszą się one wszystkie do żydów i mniejszości narodowych. Rząd zamierza przywrócić handel żydowski w niedziele. Powrócimy jeszcze do tych spraw. Kończąc gratulujemy p. Premjerowi „sukcesów". i pewności siebie. Dzisiaj właśnie rząd omal nie upadł w Sejmie. Boże! Zaraz jutro rozpoczęłyby się deszcze, a górnicy angielscy wróciliby do pracy. Na szczęście lewica zmieniła zdanie, głosowała za dekretami dla Prezydenta i rząd został uratowany.

Jutro będzie pogoda. Strajk angielski potrwa do końca roku!

**Jan Matyasik.**

## Nowy rząd Francji zależy od poparcia socjalistów.

Paryż. (PAT) Gabinet ukonstytuował się, jak następuje: Prezesura i sprawy zagraniczne **Herriot**, sprawiedliwość **Colrac**, sprawy wewnętrzne **Chautepms**, finansów **De Monzie**, wojny **Painlevé**, marynarki **Renault**, handlu **Loucheur**, oświaty **Deladier**, robót publicznych **Hesse**, rolnictwa **Queuille**, pracy **Paequet**, emerytury **Bonnet**, kolei **Dariac**.

**(Większą część gabinetu Herriota stanowią ministrowie z rządu ostatniego.** W parlamencie **będzie nowy rząd zależał od poparcia socjalistów**, którzy w zamian za nie domagają się wprowadzenia „podatku od kapitału", na co się jednak klub radykalny (stanowiący trzon „większości" rządowej) nie godzi. **Bardzo łatwo rząd może się znaleźć w mniejszości.** Gabinet więc Herriota nie oznacza przełamania trudności, lecz je raczej komplikuje. Ratunkiem mógłby być tylko rząd „jedności narodowej" od lewicy radykalnej aż do prawicy narodowej włącznie, i — następnie — danie mu pełnomocnictw finansowych. — Red.).

—oOo—

## Prasa przeciw rządowi Herriota.

**Paryż.** (PAT) „Petit Journal" uważa, że przy poparciu socjalistów gabinet Herriota będzie mógł liczyć na znaczną większość w parlamencie. Z drugiej zaś strony „Petit Parisien" przewiduje **ostrą opozycję ze strony zwolenników rządu jedności narodowej.** „Echo de Paris" i „Gaulois" zauważają, że **gabinet Herriota jest wyzwaniem rzuconem krajowi.** „Figaro" zaznacza, że Herriot **jest człowiekiem, który wyrządził Francji najwięcej zła.** „La Volonté" pisze: Nawet w razie gdyby rząd Herriota zdołał uzyskać w Izbie deputowanych kilka głosów większości, **jest rzeczą wątpliwą, czy uzyska on większość choćby minimalną w senacie.**

—oOo—

### Stanowisko Polski w sprawie

reorganizacji Ligi Narodów.

**Wiedeń.** (PAT.). „N. W. Journal" w artykule datowanym z Warszawy, precyzuje stanowisko Polski w kwestji reorganizacji Ligi Narodów. Korespondent wspomnianego dziennika zaznacza, że **projekt lorda Cecila, zdaniem dyplomatycznych kół polskich, musi być zmieniony.** Polska stoi na stanowisku, że miejsce w Radzie Ligi Narodów będzie miało dla niej tylko wtedy znaczenie, **jeżeli ordynacja wyborcza da gwarancje ponownego wyboru i jeżeli nie będzie potrzeba za każdym razem zyskiwać głosów w zamian za koncesje polityczne i gospodarcze.**

—oOo—

### Zbliżenie między Rumunją a Węgrami?

**Budapeszt** (PAT.). „Esti Kurjer" donosi, że **między Rumunją a Węgrami nastąpiło zbliżenie** i że akcję w tym kierunku uprawia b. węgierski poseł w Paryżu, **hr. Mikołaj Banffy**, który przyjął obywatelstwo rumuńskie i niedawno zjawił się na dworze rumuńskim, ozdobiony najwyższemi orderami węgierskiemi. — **Akcja Banffy'ego akceptowana została** — jak twierdzi wyżej wspomniany dziennik — **przez miarodajne koła węgierskie.**

**Warszawa.** (Telef. wł.). Dotychczasowy naczelnik wydziału prasowego w ministerjum spraw wewnętrznych, Wańkowicz, przechodzi w stan spoczynku.

—oOo—

### Akcja Małej Ententy i Grecji przeciw Bułgarji.

**Bukareszt.** (PAT) Wszystkie dzienniki wieczorne donoszą, **że najbliższa konferencja Małej Ententy zajmie się napadami band bułgarskich na terytorjum rumuńskiem i jugosłowiańskiem.** Ponieważ także i Grecja zagrożona jest tymi napadami, sądzą, że **rząd grecki będzie zaproszony na tę konferencję.** Konferencja wystosuje **notę do Ligi Narodów, w której zażąda ochrony przeciw atakom bułgarskim.**

**STOSUNKI GRECKO-JUGOSŁOWIAŃSKIE POPRAWIAJĄ SIĘ STALE.**

**Belgrad.** (PAT) Uczestnik rokowań między Jugosławją a Grecją, **Abramowicz**, przybył do Salonik. Z okazji tej minister spraw zagranicznych, **Ruffos**, oświadczył w wywiadzie z dziennikarzami: Rząd jugosłowiański oświadczył w ostatnim czasie gotowość zawarcia z Grecją paktu gwarancyjnego, przyczem należy uwzględnić, **że po zerwaniu rokowań w sprawie odnowienia przymierza grecko-jugosłowiańskiego, wytworzyła się przykra atmosfera, która zaostrzyła się jeszcze zachowaniem się prasy.** Obecnie jednak stosunki między Grecją a Jugosławją **poprawiły się znacznie i są one serdeczne, jak w roku 1912.**

### Uchwała konfiskacyjna.

Pr. II, 85/26.

**W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!**

Sąd okręgowy karny, jako prasowy, w Krakowie orzekł, na wniosek Prokuratury, po myśli § 486, 487, 488, 492 i 493 pk.:

I. Treść zamieszczonego w Nr. 159 perjodycznego czasopisma drukowego „Głos Narodu" z daty Kraków, dnia 15 lipca 1926 r. artykułu z napisem: „Ukaranie gen. Hubiszty za wierność Konstytucji", w przytoczonym ustępie zawiera przedmiotową istotę występku z § 300 uk.

II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzona, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczonym.

III. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanego ustępu powyższego artykułu, a zakaz ten ma być w formie przepisanej w najbliższym numerze inkryminowanego czasopisma ogłoszony,

## Jak Sejm zmienił Konstytucję?

Rezultatem poniedziałkowego posiedzenia Sejmu było przegłosowanie pierwszych 10-ciu artykułów o zmianie konstytucji. **Przyjęto kwalifikowaną większością**

**art. 1-szy o uchwalaniu budżetu na rok następny budżetowy, a nie kalendarzowy;**

art. 6, postanawiający, że poseł lub senator traci mandat w razie uzyskania od rządu korzyści materjalnych z racji swego mandatu;

art. 7, ustalający terminy debaty budżetowej;

art. 8, nadający Prezydentowi prawo rozwiązywania Sejmu i Senatu.

Do artykułu 6-go przyjęto poprawkę posła Liebermana, przyznającą Najwyższej Izbie Kontroli prawo stwierdzania, czy poseł otrzymuje od rządu korzyści materjalne. Z art. 9-go przyjęto pierwszą część, postanawiającą, że Sejm może odrzucony przez Senat projekt ustawy uchwalić większością 11/20 głosów. Odrzucono jednak ustęp ostatni, dający Prezydentowi prawo żądania od Sejmu ponownego rozpatrzenia projektu, jeżeli Sejm uchwali ponownie projekt odrzucony w całości przez Senat. To, t. zw. prawo veta, zostało więc skreślone.

Art. 8 był we wtorek rano ponownie rozpatrywany przez komisję konstytucyjną. Po dłuższych obradach, sformułowano w sposób następujący:

**„Prezydent Rzeczypospolitej rozwiązuje Sejm i Senat po upływie czasu, na który zostały wybrane (art. 11).**

**Prezydent Rzeczypospolitej może rozwiązać Sejm i Senat przed upływem tego czasu, na który zostały wybrane, na wniosek Rady ministrów, umotywowanem orędziem, jednak tylko raz jeden z tego samego powodu.**

**Prezydent Rzeczypospolitej rozwiązuje Sejm i Senat przed upływem czasu, na który zostały wybrane na podstawie uchwały Sejmu, powziętej większością 3/5 głosów, przy obecności przynajmniej połowy ustawowej liczby posłów, albo na podstawie uchwały Senatu, powziętej większością 2/3 członków, przy obecności 3/5 ustawowej liczby senatorów.**

**Wybory odbędą się w ciągu 90 dni od dnia rozwiązania Sejmu i Senatu. Termin ich będzie oznaczony bądź w uchwale Sejmu i Senatu, bądź w orędziu Prezydenta o rozwiązaniu Sejmu i Senatu".**

**Odrzucono**, względnie nie uzyskały kwalifikowanej większości artykuły: 2-gi (znoszący proporcjonalność przy wyborach), 3-ci (podnoszący wiek wyborcy do 24 lat), 4-ty (podnoszący wiek posła do 30 lat), 5-ty (ograniczający nietykalność poselską tylko na czas sesji) i 10-ty. Za przyjęciem tych artykułów głosowały stronnictwa: ZLN, Chrz. N., Chrz. D., PSL i Klub Katolicko-Ludowy, to znaczy większość posłów, ale niekwalifikowana.

## Ustawa o zmianie konstytucji uchwalona w 2. czytaniu.

**Warszawa.** (Telef. wł.). Po przerwie obiadowej sejm przystąpił do głosowania **nad art. 8, który został przyjęty.**

Nad art. 11, nadającym Prezydentowi prawo wydawania dekretów z mocą ustawy, w czasie gdy sejm i senat nie obradują, głosowano według ustalonego porządku. Nad pierwszym ustępem w brzmieniu komisji:

**„Prezydent ma prawo w czasie, gdy sejm i senat są rozwiązane, aż do chwili ponownego zebrania się sejmu, wydawać w razie nagłej konieczności rozporządzenia z mocą ustaw, w zakresie ustawodawstwa państwowego. Rozporządzenia te nie mogą dotyczyć zmian konstytucji z art. 3, 4, 5, 6, 8, 49, 50, 59 —**

odbyło się głosowanie, a **wskutek nie uzyskania większości kwalifikowanej, wniosek upadł.**

Następnie głosowano nad tym samym ustępem z dodaniem, w myśl wniosku pos. Ilkowa, **wyłączenia ordynacji wyborczej do sejmu i senatu.** Za wnioskiem Ilkowa było 155 głosów, przeciw 184.

Głosowano nad tekstem z dodaniem, w myśl wniosku Kroniga, wyłączenia ordynacji wyborczej do sejmu i senatu i ustawodawstwa socjalnego. Za tekstem było 169, przeciw 199.

Wywiązała się dyskusja formalna nad sposobem głosowania nad ust. 2 i zgłoszonemi do niego poprawkami Bagińskiego.

W tym samym czasie min. Bartel i Makowski **zwrócili się do lewicy, nalegając na nią, by zmieniła stanowisko.** Koło obu ministrów skupili się przedstawiciele lewicy, jak Dąbski, Bagiński i pod naciskiem rządu, **lewica zupełnie zmieniła front.** Art. o możliwości uchwalenia pełnomocnictw **przyjęto w brzmieniu komisji 259 głosami, przeciw 95. Wobec tego nad poprawką Bagińskiego zupełnie nie głosowano.**

Art. 3, który mówi o sposobie wydawania rozporządzeń Prezydenta i późniejszem złożeniu ich sejmowi do zatwierdzenia, odrzucono. Ust. 3 przyjęto bez sprzeciwu, jak również 12 i 13.

Postanowiono, że jeżeli przyszły sejm, który ma prawo dokonać rewizji konstytucji, będzie rozwiązany przed upływem roku, nie dokonawszy rewizji, **to następny po nim sejm może korzystać z tego prawa w ciągu pierwszego roku swego istnienia.** Przy tym art. odrzucono poprawkę Bagińskiego, że następny sejm nie może być rozwiązany przed upływem roku.

**Art. 13 przyjęto w brzmieniu komisji, jak również 14 i 15 i zakończono 2 czytanie ustawy o zmianie konstytucji.** 3 czytanie odbędzie się we czwartek.

Następnie rozpoczęła się dyskusja nad pełnomocnictwami, podczas której zabierał głos pos. Chrucki. W imieniu Ch. D. wystąpił pos. Bittner, który postawił wniosek, **ażeby pełnomocnictwa obowiązywały do 31 grudnia b. r.**

## Dwa zamachy bombowe na G. Śląsku.

Warszawa. (Telef. wł.). W nocy z poniedziałku na wtorek na Górnym Śląsku dokonano dwóch zamachów bombowych. Pierwszy na **plebanję ks. Dudka w Wołowcu**, gdzie wskutek eksplozji miały wylecieć w powietrze szyby plebanji, przyczem **ksiądz został kontuzjowany.** Bomba była zrobiona z rury żelaznej około 1 m. długiej, napełnionej prawdopodobnie prochem górniczym. Przybyłe władze bezpieczeństwa przeprowadzają śledztwo.

Drugiego zamachu usiłowano **dokonać na gmach, w którym mieści się redakcja „Polonji", na szczęście jednak zamachowców aresztowano.** „Echo Warszawskie" podaje, że byli to członkowie związku powstańców. Policja w dalszym ciągu przeprowadza aresztowania. Rzecz charakterystyczna, że „Kurjer Czerwony" podał tu wiadomość o zamachu na ks. Dudka, a o zamachu na redakcję „Polonji" nie podał nawet wzmianki.

### Pośrednicząca akcja biskupów

ma widoki powodzenia.

**Londyn.** (PAT.). W fakcie, że w komitecie wykonawczym górników w układaniu propozycji brali udział biskupi, upatrują obecnie zmianę sytuacji na lepsze, albowiem przywódcy robotników **stoją na stanowisku, że nie mogą układać się na gruncie propozycji właścicieli kopalń. Panuje przekonanie, że krok biskupów doprowadzi do możliwości układów.** Dotychczas przywódcy robotników stanowczo wzbraniali się rozpatrywania propozycji, któreby w czemkolwiek naruszały warunki robotników. **Wskutek poparcia biskupów, zdaje się, iż nastąpiła zmiana w utartym dotychczas zachowaniu się przywódców robotniczych i wobec tego jest nadzieja, że rokowania rozpoczną się wkrótce na nowo.**

### Jeszcze o sprawie traktatu z Niemcami

**Warszawa.** (Telef. wł.). W ministerjum rolnictwa odbyła się konferencja **w sprawie traktatów handlowych z Niemcami.** Omówiono szczegółowo sprawę zniżek i ustępstw, przyczem specjalny nacisk kładziono na konieczność zabezpieczenia wywozu bydła do Niemiec.

—oOo—

# „Djabelska mąka i woda święcona".

**Pomysł bloku katolicko-socjalistycznego we Włoszech.**

Reformy Mussoliniego wywołują w obozie włoskich katolików niepokojące różnice zdań. Tak np. ustawa z 3 kwietnia o syndykatach robotniczych, — ustawa zmieniająca zasadniczo stosunek państwa do zagadnienia pracy! Stosunek pracodawców do robotników i całej produkcji do państwa — narodu opiera ona na jednolitej organizacji zawodowej, oczywiście faszystowskiej. Tylko faszystowskie syndykaty będą się cieszyły prawami, które przewiduje ustawa. A inne, istniejące dotąd syndykaty robotnicze?

W trakcie opracowywania ustawy w dniu 10 grudnia 1925 r. oświadczył min. Rocco w Izbie:

„**Obok tych syndykatów prawno-publicznych, mogą funkcjonować syndykaty, którym nazwę prawno-prywatnemi; będą to organizacje wolne i prywatne**",

a więc bez żadnych praw interwenjowania w stosunki kapitału i pracy.

Oznacza to wydanie wyroku śmierci na wszystkie syndykaty niefaszystowskie, — a więc nie tylko na socjalistyczne, coby było zrozumiałe ze względu na głoszoną przez nie „walkę klas" i ich charakter rewolucyjny, ale i na katolickie, które przecież opierają się o wspólną im z faszyzmem zasadę „współpracy klas". Krzywda wyrządzona katolickiej „Confederazione dei lavoratori" przez postawienie jej na równi z socjalistyczną, była tak widoczną, że sam Papież w allokucji konsystorjalnej z 14 grudnia 1925, złożywszy uznanie rządowi z powodu jego socjalnych zainteresowań, „z przykrością" stwierdził, że

„**w opracowaniu ustaw ekonomiczno-socjalnych nie wziął rząd pod uwagę katolickiej nauki, ani akcji katolickiej, która ją realizuje**".

W obozie zaś katolickim wywołała ustawa rozgoryczenie. Działaczom chrześcijańsko-społecznym trudno się było pogodzić z myślą, że trzeba będzie chyba zwinąć Konfederację, silną liczebnie i organizacyjnie (w r. 1923 liczyła ona ponad 500 tys. członków). Jeneralny komitet „Akcji katolickiej" próbował znaleźć wyjście pośrednie i na zebraniu w dniu 15 maja przyjął decyzję, by katoliccy robotnicy weszli do faszystowskich syndykatów, katolickie zaś organizacje przekształciły się na związki o charakterze kulturalno-oświatowym.

Nie zgodzili się na to kierownicy syndykatów katolickich. Ich zdaniem, byłoby to równoznaczne z dobrowolną likwidacją dzieła, które stworzyły wysiłki kilkunastu lat wśród największych trudności.

Ale, jeśli utrzymać syndykaty, to — co one mają robić?

Niektórzy katolicy są zdania, **że należy nawiązać bliższe stosunki z syndykatami socjalistycznemi i wspólnie z niemi bronić się przed upadkiem.** Znaleźli się i tacy, którzy za swoje przyjęli hasło komunistyczne „jednolitego frontu robotniczego" i namawiają do stworzenia jednego bloku „syndykatów robotniczych" przeciw rządowym, „narzuconym" syndykatom faszystowskim.

Stało się to w dniach ostatnich!

Mianowicie organ katolickiej młodzieży robotniczej „Il lavoratore" (wychodzący w Turynie), opowiedział się za udziałem katolickich robotników w wycieczce do Rosji, organizowanej przez włoskich maksymalistow (półkomunistyczną partję). Propozycja młodych robotników znalazła nieoczekiwane poparcie w katolickim dzienniku turyńskim „Corriere". Autor artykułu, hr. Carlo Lovera di Castiglione, posunął się nawet tak daleko, że już nie tylko opowiedział się za udziałem katolickich robotników w wycieczce do Rosji sowieckiej z socjalistami, ale począł snuć kombinacje na temat „jednolitego frontu robotniczego".

„**Gdyby potem (po wycieczce rosyjskiej. Dop. „Gł. N.") — pisał — zjednoczyły się przygodnie różne bloki robotnicze** (niefaszystowskie, przyp. „Gł. N."), **to rzecz ta wydawałaby mi się ani straszna, ani gorsząca, ponieważ choć zachodzą między niemi różnice etyczne i wyznaniowe, grunt ekonomiczny jest jeden**".

Prasa socjalistyczna przyjęła wywody hr. di Castiglione z zadowoleniem, ale i z zastrzeżeniami. „Avanti" zachęca robotników katolickich do zawarcia porozumienia z socjalistami, ale na powyższy ustęp z artykułu hr. di Castiglione replikuje:

„**Katolicy i socjaliści nie mają jednego frontu ekonomicznego i społecznego. Dla pierwszych prawo własności jest świętością, dla drugich — kradzieżą. Katolicy chcą współpracy klas, ponieważ są przekonani o ich celowości, — socjaliści zaś przekonani o antagonizmach klasowych, przygotowują dyktaturę proletarjatu**".

Skutkiem tego — pisze „Avanti" nawiązując do ironicznych uwag o socjaliźmie, kursujących wśród katolików —

„**nie należy mieszać mąki djabelskiej z wodą święconą**".

Jeszcze dalej poszedł organ komunistów „Unita" w Medjolanie. Ofertę zrobioną przez „Il lavoratore" przyjmuje, ale rozumie ją jako wyrzeczenie się „przesądów religijnych".

„**Robotnicy katoliccy** — pisze — **nie żądają już od robotników rewolucyjnych, by przestali walczyć z kierownikami religji i Kościoła; nie żądają też, by zrezygnowali ze swoich wierzeń religijnych**", czyli raczej: z braku tych wierzeń!

Przypuszczać trzeba — pisze „Corriere d'Italia", który tę ciekawą dyskusję streszcza w trzech numerach — że hr. di Castiglione nie będzie zadowolony z takiego postawienia sprawy przez prasę socjalistyczną! Niewątpliwie! Hr. di Castiglione zapędził się w swej niechęci do faszyzmu za daleko. Gdyby robotnicy katoliccy poszli za jego wskazówkami i chcieli się wiązać w jakiś blok z socjalistami, to musiałby ich organizacje spotkać los, któremu uległa katolicka partja „popolarów" w dobie opozycji awentyńskiej.

A byłoby to ze szkodą największą dla chrześcijańsko-społecznej akcji we Włoszech, która mimo nieprzyjaznych warunków, w dalszym ciągu rozwija się, oczywiście w skromniejszych, niż dotąd, rozmiarach. Albowiem **nie wydaje się prawdopodobnem, by się mógł na długo utrzymać w życiu społecznem Włoch obecny monopol faszystowskich organizacyj.** Pewne modyfikacje w nim przyjdą, a jeśli komu, to napewno chrześcijańsko-społecznym, państwowotwórczym organizacjom zawodowym, zrobią miejsce w dziedzinie produkcji. Moment zaś, kiedy się rząd na te modyfikacje zdecyduje, oddala wszelka myśl o „jednolitym froncie" katolików i socjalistów, — oddalają wystąpienia takie, jak hr. Carlo Lovera di Castiglione.

**W. Z.**

# Policzek honorowi żołnierskiemu.

**Pułk 71 p. walczy o utrzymanie swego honoru. — Zdumiewająca decyzja komisji gen. Żeligowskiego.**

Otrzymujemy następujący wstrząsający apel z Ostrowa—Komorowa:

W dniu 13 maja b. r. 71 pułk piechoty pod dowództwem płk. szt. gen. **Boruty-Spiechowicza,** powołany rozkazem b. ministra spraw wojskowych gen. Malczewskiego, brał krwawy udział w walce pod Warszawą, **stając wiernie po stronie Prezydenta i Rządu,** a przeciw zbuntowanej piłsudszczyźnie. Zaszedł jednak bolesny dla tego pułku fakt zdrady czterech oficerów, którzy w czasie natarcia zdołali zbałamucić około 140 żołnierzy i na swój rozkaz pociągnęli ich za sobą na tamtą stronę. Należy stwierdzić, że owych 140 rekrutów służyło w wojsku dopiero 2 miesiące.

Korpus oficerski **wykreślił z pamięci kolegów tych oficerów** (ś. p. kpt. Steblecki, kpt. Lis-Błoński, por. Musielski, por. Bobrownicki), a dowódca pułku napiętnował ich czyn i wyraził pogląd, iż **ci oficerowie nie powinni się w przyszłości znaleźć w ramach wzmiankowanego pułku, który zdradzili.**

Przez dwa następne miesiące oddział ten wraz z oficerami pozostawał w Warszawie i pełnił nawet „służbę honorową" przy boku obecnego Prezydenta na Zamku, a komisja likwidacyjna zajęła się sprawą „pacyfikacji".

Mimo próśb i żądań dowódcy 71 p. p., składanych w komisji, **aby oficerów tych dla dobra honoru żołnierskiego i pacyfikacji oddziału, nie przydzielała z powrotem do 71 p. p.,** lecz resztę zbałamuconych podoficerów i szeregowców, komisja likwidacyjna p. Piłsudskiego pod kierownictwem gen. Żeligowskiego, po dwumiesięcznej pracy wydała orzeczenie, że: „tak jedna, jak i druga (tamta) strona pułku, która uważała marsz. Piłsudskiego za **jedynego** (!) moralnego (!) wodza (!) armji, spełniła w walce swój obowiązek bez zarzutu" i nakazała powrót oddziału w pełnym składzie do miejsca postoju 71 p. p. w Ostrów—Komorowie.

Został zatem **honorowi żołnierskiemu 71 p. p. wymierzony policzek,** który ma być pierwszym aktem do pacyfikacji!

Czy o sankcjonowaniu przez Kom. Likwid. czynu zdrady pułku i targnięcia się zbrojnego na Prezydenta, wiadomem jest panu Prezydentowi Rzeczypospolitej? Czy wiadomo, że jest to czyn „bez zarzutu"?! A czy wiadomo wam obywatele kraju, że orzeczenie komisji likwid. zostało na rozkaz wyższego dowódcy **odczytane przed frontem pułku,** który w dniu tragicznym stał po stronie praworządności?! Czy nie jest to hańbą XX. wieku? A Wam Posłowie i Senatorowie wiadomo o tej **decyzji** komisji, która **w kpiny zamienia prawość charakteru i honor** żołnierski? Że to deprawuje i zabija resztki uczuć patrjotycznych tych biednych żołnierzy, którzy gotowi są krew i życie oddać w Waszej obronie i których trud i znoje wzniosły gmach państwowy Świętej i Niepodległej? Narodzie Polski! czy słyszysz głos tych żołnierzy i generałów, jęczących we więzieniu? Posłowie i Senatorowie praworządni! czy nie macie cywilnej odwagi przeciwstawić się w Izbach tego rodzaju „pacyfikacji" wojska? Na co czekacie? Czy na to, aż będzie zapóźno? Aż resztki prawych oficerów i generałów opuszczą na własne prośby tą [illegible]bą dziś moralnie Armję?

**Ostrów—Komorowo, w lipcu. Granat.**

# 50-lecie ks. Seipla.

W poniedziałek 19 b. m. obchodziła Austrja 50-lecie urodzin swego b. kanclerza ks. Ignacego Seipla. Postać ks. Seipla szczególniej interesuje wszystkich, którzy popierają ruch chrześcijańsko-społeczny, ponieważ w ruchu tym odgrywa on pierwszorzędną rolę.

Ks. Ignacy Seipel urodził się w Wiedniu 19 lipca 1876 r. Po ukończeniu Wydziału Teologicznego wyświęcony został w r. 1899, doktorem teologji został w r. 1903, następnie docentem, a w r. 1917 profesorem teologji moralnej w Wiedniu. Z powodu tego, że naukowa działalność ks. Seipla, np. jego dzieła p. t.: „Narody i państwa", „Konstytucja w Austrji", uwzględniały sprawy publiczno-państwowe, sprawiły, że stronnictwa chrześcijańsko-społeczne powołały go na rzeczoznawcę w sprawach konstytucyjnych, wskutek czego zbliżył się do cesarza Karola w r. 1918 i brał udział w usiłowaniach zawarcia pokoju na szereg miesięcy przed końcem wojny.

Po wojnie ks. Seipel, poprzednio już jako minister opieki społecznej w rządzie prof. Lammascha, wszedł już całkowicie w życie polityczne. Po upadku rządu Schobera w maju 1922, stanął na czele rządu jako kanclerz Austrji 31 maja, opierając się na większości chrześcijańsko-społecznej i niemiecko-narodowej. Było to w czasie straszliwego spadku korony austrjackiej i zupełnego rozstroju gospodarczo-skarbowego.

Konferencja londyńska 13 sierpnia przekazała Lidze Narodów zaopiekowanie się Austrją, którą sama o to prosiła, powołując się na postanowienia traktatu w St. Germain. Kanclerz Seipel przedsięwziął od 20 sierpnia 1922 podróże do sąsiednich państw, mianowicie: Pragi, Werony, Berlina, a 2 września był w Genewie i tu pracował nad ustaleniem warunków opieki. Dnia 4 października 1922 protokół o pomocy dla Austrji został podpisany w Genewie. Prawdziwie żelazną wolą przeprowadził kanclerz Seipel dzieło oszczędności, użycie kredytów, stabilizację korony i od stycznia 1925 r. przywrócił całkowitą równowagę budżetową. Pozyskał miano zbawcy Austrji.

Dnia 1 czerwca 1924 r. na dworcu południowym w Wiedniu dokonano zamachu na ks. Seipla, który mimo otrzymania kuli w płuca, zdołał odzyskać zdrowie.

Przed tym zamachem na wiosnę 1924 r. był ks. Seipel gościem Polski w Warszawie.

W 50-tą rocznicę urodzin ks. Seipla przesyłamy temu znakomitemu szermierzowi zasad chrześcijańsko-społecznych i wielkiemu mężowi stanu życzenia jak najdłuższej i najowocniejszej pracy. Jest dla nas wzorem katolickiego polityka, — skromny, bezinteresowny, wytrwały pracowity, uczony, zdołał dokonać wielkiego dzieła: — uratował Austrję przed niechybną katastrofą, ku której pchnęły ją demagogja i dyletantyzm socjalnej demokracji.

Wyrazem tych uczuć chrześcijańsko-społecznego obozu Polski dla znakomitego Kapłana-polityka, jest telegram wysłany przez parlamentarny Klub Ch. D. z gratulacjami dla ks. Seipla.

—oOo—

# „Cesarz Franciszek Józef — niech żyje!"

**P. P. S. a monarchja.**

Kiedy onegdaj monarchista chłopski pos. Ćwiakowski wygłaszał swoje „credo", najbardziej hałasowała P. P. S., kpiąc sobie z monarchizmu. Wobec tego warto przypomnieć P. P. S., że jej bardzo wybitni przywódcy jeszcze za naszej pamięci inaczej wyrażali się o idei monarchistycznej.

I tak pos. Daszyński w r. 1916 na posiedzeniu N. K. N. mówił:

„**Polska będzie miała króla i sztandary polskie, polski Sejm i polskie wojsko, społeczeństwo** będzie wywalczało reformy w łonie własnego Państwa". (Biuletyn N. K. N. z dn. 7 grudnia 1916 r.).

W rozmowie z p. Ciświckim („Głos Lubelski", nr. 266 z 2 paźdz. 1921) powiedział:

„Panie, to jest przesąd, aby rzeczpospolita była najbardziej postępową formą rządów, bo **najbardziej postępową jest monarchja konstytucyjna**".

W parlamencie austrjackim tensam p. Daszyński oświadczył:

„Dwie wielkie sprawy należy rozwiązać: ustalenie granicy wschodniej, odpowiedniej do tradycji dziejowej narodu polskiego oraz sprawy przyszłej dynastji. **Pokładamy zwłaszcza ufność w młodym cesarzu (Karolu)**".

Inny zaś poseł z P. P. S., p. Hausner, telegrafował w r. 1916 na dzień urodzin cesarza do „Widnia":

„**Ekscelencjo! W dniu 18 sierpnia zgromadzą się wokół tronu ludy Austrji, aby przez hołd dać wyraz radości z powodu zwycięstw bohaterskiej armji...**

**W tym duchu racz Ekscelencjo przyjąć wyrażone życzenia Polaków, które streszcza** najlepiej okrzyk: Cesarz Austrji, Król Polski Franciszek Józef I., niech żyje!".

Jeśli więc kto, to napewno P. P. S. nie powinna sobie kpić z monarchizmu poczciwca Ćwiakowskiego. Kpi bowiem z wczorajszych enuncjacyj swoich ludzi!

# Listy do Redakcji.

**Górą „Głos Narodu!"**

...„To cenne pismo było dla mnie prawdziwym przyjacielem na obczyźnie. I ja przyłączam się do tych, którzy wprost nie mają słów uznania dla tego dziennika. Szczęść Boże! Ks. St. Marchewka w Montecatini".

...„Celem ułatwienia propagandy i rozpowszechnienia drogiego mi dziennika, który powinien znaleźć się w rękach każdego Polaka, ofiaruję 54 zł. na fundusz prasowy „Głosu Narodu". F. K. w Krakowie".

...Niech Bóg pobłogosławi Waszym szlachetnym zamiarom. Cieszymy się, że Wasze pismo będzie się więcej rozszerzało i powiększało. Cześć Wam za Wasze mężne i godne każdego uczciwego Polaka myśli. Br. Gabrjel H. Częstochowa.

# Ruch w uzdrowiskach.

**Rozszerzenie Sanatorjum „Bratniej Pomocy" w Zakopanem.** W Zakopanem istnieje od 26 lat Sanatorjum „Bratniej Pomocy" akademickiej, mieszczące się na południowym stoku Gubałówki. Jest to najstarsze sanatorjum społeczne w Polsce; pozostaje ono obecnie pod dyrekcją dra S. Jasińskiego, posiada 3 pawilony, z czego męski na 30, kobiecy na 10 łóżek, oraz pawilon gospodarczy. Obecnie wykończa się domek dla personalu. Dzięki temu powiększy się ilość miejsc w Sanatorjum o 10 łóżek, na które oczekuje już 23 zakwalifikowanych do przyjęcia kandydatów. Jednocześnie ma się w projekcie zakupienie aparatu Roentgena, który uzupełni laboratorjum sanatoryjne, posiadające już lampę kwarcową i aparat do odmy sztucznej.

**Nowe łazienki zdrojowe w Krynicy.** Dobiegają już końca prace nad budową nowego gmachu dla łazienek zdrojowych w Krynicy. 1-go sierpnia nastąpi oddanie nowych łazienek do użytku kuracjuszy, dla których będzie to wielką ulgą, gdyż dotychczasowe łazienki, mimo 15-godzinnej pracy na dobę, okazały się całkowicie niewystarczające.

—oOo—

# O czem piszą inni?...

**P. St. Grabski o ratowaniu parlamentaryzmu. — Brak źródła praworządności. — Prasa sulejowska daje powód do krzewienia się plotek wojennych.**

W dalszym ciągu cyklu artykułów p. t.: „Co dalej?" twierdzi p. Stanisław Grabski, że wybory, jeśli odbędą się według dotychczasowej modły, nie przywrócą powagi Sejmu.

Nie będzie również źródłem praworządności wzmocniona władza Prezydenta, gdyż powszechne jest przeświadczenie, iż jest on tylko wykonawcą wskazań marszałka Piłsudskiego. Zamach majowy przekreślił

„na długo dostojeństwo Prezydenta Rzplitej. Bo długo nad tem dostojeństwem ciążyć będzie widmo Prezydenta zmuszonego przez rokosz do opuszczenia stolicy i zrzeczenia się swego stanowiska. Długo zaś państwo nie może być bez żadnego źródła praworządności".

Wola marsz. Piłsudskiego również nie może się stać źródłem praworządności, gdyż **symbolizuje on złamanie prawa** i zdaje sobie z tego sprawę. W tem leży — kończy p. St. Grabski — niebezpieczeństwo nowych niespodzianek.

Niespodzianek należy oczekiwać nietylko w polityce wewnętrznej. Już nawet lewicowe pisma niepokoją się polityką rządu. „Robotnik", a także „N. Dziennik" domagają się oficjalnego stwierdzenia pokojowości polityki polskiej. „Nowy Dziennik" pisze:

„Rząd nie powinien pozwolić na krzewienie się plotek, które z pewnością pomóc nam na arenie polityki międzynarodowej nie mogą... „Berliner Lokal-Anzeiger" już bowiem alarmuje: „**Kriegsrat in Warschau, Pilsudski geheime Bewaffnungspläner**"...

Powód do krzewienia się tych plotek daje — trzeba to stwierdzić raz jeszcze — **prasa sulejowska. Początek** zrobiła „Polska Zbrojna", pisząc o **pretensjach Polski do Szczecina i Królewca.** Potem znowu inne pisma doniosły o „naradzie wojennej" w Belwederze. A ministerstwo spraw wojskowych wydało rozporządzenie **zabraniające udzielania urlopów żołnierzom na czas żniw, nie wyjaśniając motywów tego zarządzenia.** Ponieważ zaś obecny minister spraw wojskowych lubi niespodzianki, przeto nic dziwnego, że wciąż się rodzą alarmujące plotki. Rząd może i powinien pogłoskom tym kategorycznie zaprzeczyć, ale społeczeństwo uspokoi się całkowicie dopiero wtedy, **gdy armją przestanie dowodzić minister „ryzykant".**

—oOo—

# W Nar. Partji Rob. zwyciężył kierunek umiarkowany.

W niedzielę odbył się w Warszawie zjazd Rady Naczelnej Nar. Partji Robotniczej. Opozycja, zwalczająca od czasu majowego przewrotu politykę klubu N. P. R., znalazła się w mniejszości. **Ogromną większością uchwaliła Rada Naczelna nie przyjąć rezygnacji Głównego Komitetu Wykonawczego.** Na stanowisko prezesa tego Komitetu powołano **pos. Chądzyńskiego,** b. ministra kolei w rządzie Witosa. Postanowiono dalej, że kongres stronnictwa odbędzie się w dniu 15 października bież. roku. **Nie ulega wątpliwości, że i na kongresie kierunek umiarkowany zwycięży nad demagogją rokoszańską.**

Pos. A. Ciszak z Poznania został wykluczony za rozbijanie stronnictwa.



# KRONIKA KRAJOWA.

—o—

**Skazanie na 3 miesiące redaktora organu Piłsudskiego.**

Sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał sprawę oskarżenia redaktora „Głosu Prawdy", Stpiczyńskiego. Był on oskarżony o obrazę generalskiego honoru w związku z jego publikacjami z procesu por. Lizbońskiego. Sąd apelacyjny zatwierdził orzeczenie sądu okręgowego i red. Stpiczyński został skazany na 3 miesiące aresztu.

P. Stpiczyński posiada cały stos wyroków sądowych za obrazę czci, której się dopuścił na łamach swojego tygodnika. Obecnie będzie miał sposobność ciągle apelujący redaktor codziennego pisma podwoić ten stos wyroków.

**Gdzie jest oszczędność, o którą wołamy?**

Od jednego z gości w Krynicy otrzymujemy słuszne uwagi na temat wydatków, jakimi szafuje bezapelacyjnie państwo w obecnym okresie bezrobocia i kryzysu gospodarczego. W czerwcu bawiła w Krynicy żona Prezydenta Rzpltej, p. Mościcka. Dla jej wygody (choć dorożek jest w Krynicy poddostatkiem) przysłano aż z Warszawy konie i powóz wraz z lokajem i woźnicą. Na tamtejszej ludności wywarł ten fakt jak najgorsze wrażenie, a złośliwe domysły na temat poborów i stopnia służbowego lokaja — dowodzą, iż nie należy pomiatać zmysłem demokratycznym ludności, zwłaszcza obecnie w chwilach najdalej posuniętej oszczędności i redukcji.

**Jak pos. Szapiel chroni zbrodniarzy państwowych?**

W związku z niedawnemi demonstracjami komunistycznemi przed „Pawiakiem" w Warszawie, policja dokonała licznych rewizyj i aresztowań. Przy odbywaniu rewizyj natknęła się jednak kilkakrotnie na niespodziewane przeszkody. Oto na drzwiach kilku mieszkań mocno podejrzanych, w których powinna odbyć się rewizja, nie można jej było dokonać, gdyż widniały na nich tabliczki z nazwiskiem pos. Szapiela z Niezależnej Partji Chłopskiej. Czy aż tyle mieszkań posiada pos. Szapiel, czy nie jest tu wyraźne chronienie mętów niebezpiecznych dla państwa poselskiem nazwiskiem?

Fakt ten jest jeszcze jednym silnym argumentem, przemawiającym za jak najszybszem zniesieniem nietykalności poselskiej poza Sejmem.

—o—

**PRZEDSTAWICIEL EGIPTU W POLSCE.** Do Warszawy przyjechał poseł egipski, Mahmud Gabit-Bej, z sekretarzem Khalil Bejem. Będzie to pierwsze nawiązanie stosunków między Egiptem a Polską.

**MIN. MŁODZIANOWSKI UCZY SIĘ PŁYWAĆ,** jak donosi „Kurjer Poranny". Widocznie przeczytał artykuł niedawny inż. Bryczyńskiego w „Głosie Narodu" o nauce pływania i wziął to sobie tak mocno do serca. Wątpić jednak należy, czy, dzięki tej sztuce, zdoła wypłynąć minister na wierzch sytuacji politycznej.

**REKORD NAGUSÓW NA PLAŻY** osiągnęła w ubiegłą niedzielę Warszawa. Na piasek wiślany wyległo 15.000 osób, które w pełni upału zażywały wody i słońca. Liczbę tę należy jeszcze powiększyć o nagusów, kąpiących się na t. zw. dzikich plażach, gdzie nie płaci się wstępu. Ogółem tedy można przyjąć, iż przez plaże wiślane przewinęło się 20.000 osób, osóbek i osóbeczek.

**ZAPÓŹNO SPOSTRZEGLI SIĘ, ŻE ŹLE ZROBILI, SŁUCHAJĄC KOMITETU STRAJKOWEGO.** W ubiegłą niedzielę odbyło się w Toruniu zebranie strajkujących robotników elektrowni i gazowni, na którem komitet strajkowy przyznał, że rezultat strajku jest negatywny dla robotników, co wzburzyło tych ostatnich do tego stopnia, że opuścili salę obrad, oświadczając, że zgłoszą się do pracy. Pod adresem komitetu strajkowego padały okrzyki w rodzaju: „Precz z nimi!", „oszuści, warchoły" i t. d.

**ZNOWU WYPĘDZAJĄ SZKOŁĘ WOJSKOWĄ Z POMORZA NA WOŁYŃ.** „Dziennik Poznański" donosi, że szkołę artylerji z Grudziądza przeniesiono do Włodzimierza Wołyńskiego na rozkaz wyższych władz wojskowych. Po załadowaniu 10 wagonów objektami szkolnemi, wyruszono na miejsce przeznaczenia, pod dowództwem mjr. Grabczyńskiego.

**AFERA FAŁSZERZY WEKSLI W ŁODZI.** Policja łódzka wykryła olbrzymią aferę fałszerzy weksli, którzy dokonali oszustwa na sumę kilkuset tysięcy złotych, operując wekslami firmy włókienniczej K. Buhle, tak doskonale podrobionemi, iż trudno je było odróżnić od prawdziwych. Wmieszany w aferę fałszerską niejaki Markus Kowalski, uciekł bez śladu. Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi. Obok firm łódzkich, padł ofiarą oszustów szereg firm z Warszawy, Lwowa i Stanisławowa.

**NOWA RADA MIEJSKA W OŚWIĘCIMIU.** Onegdaj zakończyły się w Oświęcimiu wybory do Rady miejskiej na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej. W skład nowej Rady został wybrany nowy proboszcz oświęcimski, ks. kan. Skarbek, dotychczasowy burmistrz Mayzel, zaś z dawniejszych radców wybrano ponownie Dra Ślusarczyka, Dr Gęsiorowskiego i dyr. Ostorskiego. Jako nowi radni wstępują dyrektorowie szkół: Skarbek i Jakubiec i wielu mieszczan z grona oświęcimskiego Koła mieszczańskiego. Dotychczasowa Rada urzędowała od lat 17-tu, a powodem przydługiego tego stanu był wybuch wojny i stosunki powojenne.

—oOo—

# NA SZEROKIM ŚWIECIE.

### Znów zamach żydowski w Paryżu.

Żyd ranił żyda z zemsty za zeznania.

W Paryżu miał miejsce fakt nowego zamachu politycznego. Raniony został działacz żydowski, Stein. Śledztwo, zarządzone przez policję, wyjaśniło, że zamach dokonany został przez żydowskiego emigranta, należącego do ukraińskiego rewolucyjnego Komitetu, który chciał się zemścić na Steinie za jego zeznania, dawane przeciwko Schwarzbartowi, mordercy Semena Petlury.

Istotnie zadziwiającą jest bezczelność żydów, z którą usiłują oni zgładzić nieprzyjemnych sobie rodaków, stwierdzających otwarcie ich winę w zamordowaniu Petlury.

### Katastrofa szarańczy w Rosji.

W Rosji południowej, zwłaszcza wzdłuż dolnych brzegów Wołgi i wybrzeża morza Kaspijskiego, pojawiła się w olbrzymiej ilości szarańcza. W okręgu stawropolskim szarańcza zniszczyła w przeciągu jednego dnia 30.000 dziesięcin zasiewów (około 55.000 morgów). Całą ludność zmobilizowano do walki z tą plagą, oraz wezwano na pomoc aeroplany wojskowe. Z Georgiewska sprowadzono 1000 pudów trucizny. Wzdłuż morza krążą eskadry lotnicze, z których na szarańczę rozpylają truciznę. Owady lecą chmurami, które nieraz przesłaniają słońce. Nad Astrachanem przeciągnęła szarańcza chmurą o długości 25 klm. We wszystkich okręgach, gdzie się pojawiła szarańcza, zaprowadzono stan wojenny.

### Rada miejska w N. Jorku modli się przed rozpoczęciem posiedzeń.

Przed rozpoczęciem posiedzenia Rady miejskiej w Nowym Jorku rozpoczęło się niedawno po raz pierwszy modlitwą. Modlitwę przewodniczył proboszcz katolicki, ks. Cashin. Wniosek odnośny postawił przewodniczący Rady, Józef Mac Kee, katolik. Odtąd odmawiać się będzie modlitwę przed każdem posiedzeniem. Poszczególne wyznania wyślą po kolei swych duszpasterzy, celem przepowiadania modlitwy. Wszyscy członkowie Rady z dużą powagą, z kornie chylonem czołem uczestniczyli w pierwszej modlitwie, zanim przystąpili do obrad nad sprawami 6-miljonowego miasta.

—o—

**MA KULĘ REWOLWEROWĄ W SERCU I ŻYJE.** W Steinamanger w Austrji zjawił się u lekarza osobnik, skarżąc się na ucisk w okolicach serca. Podczas prześwietlania Roentgenem dojrzano w prawej komorze serca pacjenta kulę rewolwerową. Kula ta znajduje się w sercu od r. 1915, kiedy ów pacjent został ranny na froncie rosyjskim. Fakt ten wywołał zrozumiałe zainteresowanie w świecie lekarskim.

**GŁOWA KOŚCIOŁA MAHOMETAŃSKIEGO W POLSCE ZACHOROWAŁA W KAIRZE.** Głowa Kościoła mahometańskiego w Polsce, Mufti Dr Szymkiewicz, bawiąc obecnie w Kairze, zapadł na chorobę płuc — malarję. W świątyniach mahometańskich w Polsce postanowiono odbyć nabożeństwa za uzdrowienie muftiego.

# Z Przemyśla.

**Z kroniki żałobnej. — Ś. p. infułat Federkiewicz. — Pogłoski i pokłosie dni majowych. — Z kanikuły.**

Dnia 7 b. m., po długich cierpieniach, zmarł w 74 roku życia, a 51 kapłaństwa, w naszem mieście powszechnie szanowany infułat ks. Jakób Federkiewicz, dziekan Kapituły katedralnej, protonotarjusz apostolski, członek instytucyj samorządowych, oświatowych i dobroczynnych. Pogrzeb odbył się 10 b. m., wśród licznie zebranego z całej diecezji kleru i publiczności. Zmarły od lat wielu brał czynny udział w życiu Przemyśla, zwłaszcza jako długoletni radny miasta. Dobry obywatel, przykładny kapłan, był jedną z pierwszych powag w mieście z powodu swych zalet, ogólnie szanowany, nawet przez przeciwników politycznych i innowierców. W życiu prywatnem człowiek nieskazitelny, o gołębiem sercu, a przytem pełen jowialności i czuły na nędzę ludzką. Nic dziwnego, że tłumy publiczności wzięły udział w pogrzebie tego zacnego kapłana i obywatela-Polaka.

Krążą pogłoski, że **tutejszy generał Fara, jako komendant korpusu, został telegraficznie wezwany przez marszałka Piłsudskiego do Warszawy do... raportu.** Podobno z powodu niefortunnego wystąpienia kap. sztabu Dańca na bankiecie pożegnalnym ku czci ppłk. Prugara i przemówienia ks. Panasia o warszawskiej „targowicy“, marszałek jest wielce niezadowolony z gen. Fary, który jako b. austrjacki oficeh, nie budzi zaufania u niego. Wprawdzie generał Fara był zawsze apolitycznym i trzymał się zdala od wszelkiej polityki, ale to obecnie za mało. Przez zacietrzewionych kilku adherentów piłsudczyków i jednę naprawdę na tym punkcie zwarjowaną starą histeryczkę, a wielbicielkę p. P., musiał niedawno poprzednik gen. Fary, gen. Latinik, pójść na pensję, bo naraził się ekslegjonistom, więc kto wie, czy taki sam los nie czeka gen. Farę.

Z innych wydarzeń zanotować wypada piękny **popis gimnastyczny Sokoła**, który po 10 latach zastoju, budzi się z odrętwienia, oraz zgromadzenie tutejszych emerytów państwowych, które uwydatniło najdosadniej wielkie pokrzywdzenie tych ludzi na gruncie przemyskim. Dowodem tego, iż ich starania o wyrwanie z rąk żydowskich (p. Wohlmana) hurtowni tytoniowej na rzecz wdów i sierot, ginących z głodu — nie odnoszą skutku, bo p. Wohlman t. zw. 10% inwalida, cieszy się dziwnie wielkiemi protekcjami u władz. **Z. G.**

Przemyśl.



# KRONIKA KRAKOWSKA.

—o0o—

## Sierankiewicz uwolniony wbrew opinji Sądu Apelacyjnego.

**P. Makowski przeszedł do porządku nad dowodami przedłożonymi przez Sąd i policję.**

Komunista Sierankiewicz, o którego uwolnieniu przez p. min. Makowskiego onegdaj donosiliśmy, wniósł prośbę o ułaskawienie jeszcze w Wiśniczu, gdzie odsiadywał karę **10-letniego ciężkiego więzienia. Sąd Apelacyjny** podanie to przesłał do Warszawy z opinją, że uwolnienie **tego złoczyńcy, jako niebezpiecznego agitatora komunisty, jest wykluczonem.** Krok taki byłby rozzuchwaleniem komunistów, a temsamem **zagrażałby bezpieczeństwu porządku prawnego w Państwie.** Opinję swą uzasadniał Sąd Apel. **niezbitym materjałem,** w którego posiadaniu znajdowały się **władze policyjne.**

Sierankiewicz załączył do swej prośby podpisy **całego szeregu socjalistycznych organizacyj i towarzystw,** m. in. także jakiegoś **„Związku kobiet opiekujących się uciśnionymi“ (!).** Równocześnie podjęła za nim akcję P. P. S. z pos. Markiem. P. Makowski na skutek tych zabiegów, wbrew opinji sądu i policji, wydał **natychmiast polecenie przewiezienia Sierankiewicza do Krakowa i zażądał przesłania sobie aktów sprawy.** Sierankiewicz ulokowany w bastjonie przy ul. Długiej, **podburzył więźniów do urządzenia głodówki dla wymuszenia szeregu ustępstw, a także dla poparcia swej „prośby“ o uwolnienie.** W parę dni potem przyszło polecenie p. ministra, wypuszczające tego niebezpiecznego komunistę na wolność.

Takie załatwienie sprawy — zakrawa na bardzo poważną aferę. Sejm winien pociągnąć do odpowiedzialności p. Makowskiego za jego krok, naruszający silnie podstawy praworządności.

## Przed wyborami do Kasy Chorych w Krakowie 7 i 8 sierpnia.

Zarząd krakowskiej Kasy chorych dotychczas nie zaopatrzył **członków w legitymacje członkowskie.** Wobec zbliżających się wyborów, które odbędą się w dniach 7 i 8 sierpnia, wyłania się kwestja, czem będą się wyborcy przy głosowaniu legitymować. Podług przepisów wyborczych, wyborca winien przynieść dowód, stwierdzający jego tożsamość i na żądanie Komisji wyborczej, przedstawić ten dowód. Zaniedbanie Zaarządu Kasy chorych pociągnie za sobą przykre następstwa, albowiem utrudni wyborcom oddanie karty przy głosowaniu. A wobec małej liczby komisyj wyborczych, nie wszyscy wyborcy będą mogli wygłosować. Również brak legitymacyj członkowskich prowadzi do tego, iż mogą głosować inni za wyborcę. Zwracamy na to uwagę Zarządu i domagamy się, by przed dniem wyborów zaopatrzył wyborców w legitymacje członkowskie i ogłosił, jaki dowód tożsamości wystarcza przy głosowaniu.

Mimo wakacyj, szereg Pań pozostało w Krakowie i te wszystkie zaprasza Komitet na **zebranie w sprawie wyborów do Kasy chorych, które odbędzie się w piątek,** dnia 23 b. m., o godz. 6 wieczór w Domu Związkowym przy ul. Potockiego l. 11.

**ZEBRANIE CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DEMOKRACJI.** We czwartek dnia 22 b. m. odbędzie się w Domu Związkowym przy ul. Potockiego l. 11, o godzinie 7 wieczorem zebranie członków Kół dzielnicowych I (Śródmieście), IV (Piasek), V (Kleparz), VI (Wesoła), VII (Grzegórzki). Na porządku dziennym: Wybory do Kasy Chorych w Krakowie.

## 430 dzieci wydartych bakcylom gruźlicy.

**Dziatwa krakowska na półkolonjach.**

Krakowskie Towarzystwo Przeciwgruźlicze urządziło w tym roku półkolonje w dwóch miejscach: w parku Dra Jordana i w parku Podgórskim.

W pierwszym miejscu zapisanych jest 250 dzieci, w drugim 180. Razem zatem dzieci korzystających z półkolonji **jest w tym roku** 430. Ciągle zgłaszają się nowi kandydaci do półkolonji, z powodu jednak braku środków, komitet zmuszony jest odmawiać przyjęcia większej ich ilości. Dzieci przebywają w półkolonjach pod nadzorem opiekunek od godz. 8 rano do 5 po południu i **dostają na miejscu śniadanie, obiad i kolację.**

Podzielono dzieci na grupy, nad każdą grupą wyznaczono dziesiętników, którzy prowadzą zabawy i gry.

Komitet półkolonji uzyskał również od p. Weissa, utrzymującego pływalnię w parku Krakowskim, wolny wstęp do pływalni i bezpłatną naukę pływania dla pewnej ilości dzieci z półkolonji.

—o0o—

### Sprostowanie p. Rostworowskiego.

P. K. H. Rostworowski nadesłał nam list, w którym podaje dosłownie ustęp swej mowy w Łodzi, poświęcony p. Piłsudskiemu. **Wynika z niego, że p. Rostworowski** uznanie swe w przyszłości dla p. Piłsudskiego uzależnia od kilku „jeżeli“ (m. in. „jeżeli p. P. potrafi bagnetami zmusić proletarjat do porządku“). Nadto p. Rostworowski atakuje rząd poprzedni za to, że „skapitulował, ażeby oszczędzić krew przeciwnika“, że „opuścił nas na placu boju, zdał nas na łaskę i niełaskę“ itd.

List odsyłamy p. Rostworowskiemu, by go zamieścił w pismach, które zniekształciły sens jego mowy.

Nie sądzimy, by opinje p. Rostworowskiego wymagały z naszej strony komentarzy. Wszyscy wiedzą, że obcem jest nam stanowisko, na którem drży się z obawy przed proletarjatem i obiecuje drżeć z wdzięczności dla zbawcy z bagnetami.

Nie drżymy, ale walczymy.

### Doktoraty magistrów prawa.

**Mogą być uzyskane przez złożenie 3-ch rygorozów.**

Wedle projektu ustawy, zmieniającego ustawę z lipca 1920 r. o szkołach akademickich, studenci wydziałów prawniczych uniwersytetów w Krakowie i Lwowie, którzy uzyskają stopień magistra do r. 1927 włącznie, mogą także ubiegać się o stopień doktora według **dawnych przepisów** (przez złożenie trzech ustnych egzaminów ścisłych), lecz tylko do 31 **grudnia 1928 r.**

Powyższy projekt ustawy ma jeszcze przejść przez obrady Senatu, gdzie pomyślne jego załatwienie jest — jak się informujemy — zapewnionem.

### „Numerus clausus“ na wydziale lekarskim.

Wobec ograniczonej liczby miejsc w pracowniach i salach wykładowych obowiązuje, podobnie jak w latach ubiegłych przy wpisach na rok szkolny 1926/27, **„numerus clausus“ na wszystkich latach medycyny.** Podania o przyjęcie na I-szy rok i dalsze lata, zaopatrzone w świadectwo dojrzałości, metrykę urodzenia, oraz świadectwo przynależności miejscowej, ewentualnie inne dokumenta, stwierdzające studja odbyte na innym Uniwersytecie, należy składać w Sekretarjacie Dziekanatu lekarskiego, **w czasie od 1 do 15 września b. r.** Podania po tym terminie wniesione, uwzględniane absolutnie nie będą.

Rozstrzygnięcie podań nastąpi **po 30 września,** co podane zostanie kandydatom do wiadomości przez ogłoszenie na tablicy w Uniwersytecie. Ze względu na małą liczbę miejsc wolnych, mogą liczyć na przyjęcie **tylko kandydaci, pochodzący z Województwa Krakowskiego, Śląskiego i Kieleckiego i mający odpowiednie inne warunki.**

—o—

**Kraków, 21 lipca.**

Środa 21: św. Praksedy.
Czwartek 22: św. Marji Magdaleny, św. Syntychesa w., św. Teofila m.
Czwartek 22: wschód słońca o godz. 3.54, zachód o godz. 19.37.

**DYR. POLICJI DR. STYCZEŃ** rozpoczął w dniu 19 b. m. urlop 6-tygodniowy, a zastępstwo dyrekcji policji objął radca Roczek.

# Co się zarzuca gen. Malczewskiemu?

**Minister wojny boi się trybuny sejmowej. — Śmieszne zarzuty przeciw gen. Malczewskiemu. — Kiedy rozprawa? — Co z innymi przestępcami?**

Minister Spraw Wojskowych nie odpowiedział dotąd na interpelację poselską w sprawie gen. Malczewskiego. Należy to jego milczenie uznać za zupełne przyznanie się do winy. Gdyby minister mógł przytoczyć argumenty, usprawiedliwiające 9-tygodniowe trzymanie w więzieniu generała, to wystąpiłby z nimi przed forum sejmowem natychmiast, aby ani przez jeden dzień administracja wojskowa nie znajdowała się pod zarzutem bezprawia. Jeżeli bowiem jaki dział służby państwowej, to przedewszystkiem służba wojskowa winna znajdować się poza podejrzeniami o partyjność i mściwość. Fakt, że Minister Wojny **unika** trybuny sejmowej i widoku posłów, jest wystarczającym dowodem, że nie może usprawiedliwić aresztu śledczego swego poprzednika.

I istotnie, czytając akt oskarżenia przeciw gen. Malczewskiemu, jest się zdumionym, że prokuratura wojskowa odważyła się wystąpić z tak błahymi i śmiesznymi zarzutami... Są to kpiny już nie z prawa i sprawiedliwości, ale ze zdrowego rozsądku. Przypuszczaliśmy, że gen. Malczewski rzeczywiście uderzył oficera-buntownika, choć gen. St. Haller mocno w to powątpiewał. Teraz okazuje się, że b. minister poprostu użył tylko w podnieceniu zbyt ostrych słów dla skarcenia buntowników, słów, które zważywszy moment i sytuację, nie były wcale za ostre. W każdym razie niepodobne są one do tych plugawych określeń, jakiemi lżył p. Piłsudski najzasłużeńszych generałów naszej armji. A przytem p. Piłsudski kierował się obrażoną miłością własną, zazdrością i chorobliwą pychą, gdy gen. Malczewski uległ usprawiedliwionemu wzburzeniu na widok wiarołomstwa i przelewu krwi bratniej przez buntowników.

Jesteśmy ciekawi, który prokurator będzie ośmieszał sądownictwo wojskowe, cytując przed Trybunałem takie „zbrodnie“ gen. Malczewskiego, jak słowa:

„buntowniku, nie jesteś oficerem, lepiej, żeby cię matka nie rodziła“;

„buntowniku, lepiej było sobie przedtem w łeb strzelić“;

„buntowniku, sąd, kula w łeb“;

„wysiadać bolszewicy, bandyci“.

To było wszystko. To cała „zbrodnia“. Ogarnia poprostu przerażenie na widok cynizmu, jaki został ujawniony w ściganiu zasłużonego generała wobec braku jakichkolwiek poważnych przeciw niemu zarzutów. I jak ten cynizm dobrze harmonizuje z podstępnem wywabieniem gen. Malczewskiego z domu, rzekomo do Wilanowa, a w gruncie rzeczy do więzienia w składzie desek, — o czem wczoraj pisaliśmy.

W ręku takich ludzi znajduje się dziś armja!

Krążą wieści, że prokuratura wojskowa nie może dotąd w braku „przestępnego“ materjału ułożyć aktów oskarżenia przeciw gen. Rozwadowskiemu i gen. Zagórskiemu! Wobec tego trzymać się ich będzie w więzieniu, aż się coś znajdzie...

Kiedy wreszcie wyznaczona będzie rozprawa gen. Malczewskiego?

Kiedy właściwi przestępcy zostaną oskarżeni przez prokuraturę wojskową z art. 99 (podżeganie do nieposłuszeństwa), art. 103 (rokosz), 104 (niedoniesienie o rokoszu), 106 (rozruch), 107 (przywódcy rozruchu), 116 (skłanianie podwładnego do przestępstwa)?

**Jan Matyasik.**

**NOWE POŁĄCZENIA TELEFONICZNE KRAKOWA Z AUSTRJĄ.** Dyrekcja poczt i telegrafów komunikuje, że od 20 b. m. zaprowadzony został ruch telefoniczny między Polską a Austrją w następujących relacjach: Kraków—Badgastein (opłata za jednostkę rozmowy zwykłej 4 fr. 30 ct.), Tarnów—Badgastein (5 fr. 20 ct.), Wieliczka—Badgastein (4 fr. 60 ct.), Kraków—Bad Hall (4 fr. 30 ct.), Wieliczka—Bad Hall (4.90), Kraków—Bad Ischl (4.30 fr.), Kraków—Gmunden (4.30 fr.), Kraków—Linz (4.30 fr.), Kraków—Salcburg (4.30 fr.) i Kraków—Steyr (4.30).

**„KRAKUS“,** dwutygodnik wychodzący w Krakowie, redagowany w duchu narodowym i katolickim, zawiera w Nrze 8: Ogłupianie ludzi naiwnych. — Brednie prasy polsko-amerykańskiej. — Jeszcze słów kilka o polskiej „Ymce“. — Światła i cienie uroczystości franciszkańskiej. — Socjalizm a żydzi. — Nowa ohyda i niedźwiedzia przysługa i t. d. Adres wydawnictwa: Kraków, Kremerowska 10.

**CO I JAK KUPOWAŁA KUNDZIA NA WCZORAJSZYM TARGU?** Na targu wczorajszym płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr., niezbieranego 35—40 gr., śmietany słodkiej 60—70 gr., kwaśnej 1.60 do 2 zł., 1 kg. masła 5.60—6 zł., deserowego 6.60—6.80 zł., kopa jaj 7.80—8 zł., litr poziomek 1—1.20 zł., borówek 25—30 gr., 1 kg. porzeczek 1.30—1.40 zł., moreli 4—4.40 zł., malin 0.80—1 zł., wiśni 2.40—2.80 zł. 1 kura 3—6 zł., para kurcząt 3—6 zł., kaczka 3—5 zł., gęś 6—10 zł. Z powodu robót polnych dowóz bardzo mały.

**NIE WOLNO SKŁADAĆ DRZEWA NA DAWNYM PLACU TARGOWYM.** Dnia 12 b. m. otwarty został nowy plac targowy na sprzedaż drzewa, desek i t. p., przy ul. Zabłocie w Dz. XXII. Wobec tego Magistrat zakazuje odbywania jakichkolwiek targów, oraz postoju fur na dotychczasowym placu targowym na drzewo przy ul. Dietlowskiej nad Wisłą. Nie stosujący się do niniejszego rozporządzenia będą karani.

**WKRÓTCE JUŻ BĘDZIE MOŻNA UŻYWAĆ NA KĄPIELACH W WIŚLE.** Wobec obniżenia się stanu wody na Wiśle, Budownictwo miejskie przystąpiło do wytyczenia miejsc przeznaczonych do kąpieli. W najbliższych dniach miejsca te zostaną oznaczone i po opadnięciu wody do normalnego stanu, do użytku oddane. Magistrat zwraca uwagę, że kąpanie się w Wiśle jest dotąd zakazane.

**MIMO ZAKAZU, KĄPIĄ SIĘ NADAL.** W ciągu dwóch ostatnich dni uratowała straż pożarna od zatonięcia następujące osoby: Włocha Ludwika, lat 20, Panka Stanisława, lat 19, Antoniego Kłeka, lat 21, Figla Władysława, lat 19, Białorudową Annę, Tatrę Józefa, lat 19, oraz trzy inne osoby, które nazwisk podać nie chciały.

**ZNOWU UTONIĘCIE.** Wczoraj utonął w Wiśle w czasie kąpieli przed plażą wojskową Stanisław Tyrajski, szeregowiec 5 p. a. c. Zwłok dotychczas nie wydobyto.

**NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY.** Wczoraj spadł z rusztowania Władysław Bąk, robotnik, pracujący przy odnawianiu fasady kościoła OO. Bernardynów, doznając złamania miednicy, oraz wstrząsu mózgu. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewiozło Pogotowie do szpitala św. Łazarza.

**WYSZŁA Z DOMU I NIE POWRÓCIŁA.** Andrzej Mazgaj doniósł do policji, że w dniu 1 b. m. wydaliła się z domu jego córka, Anna, blondynka, włosy długie, ubrana w kostjum granatowy i dotychczas nie powróciła, ani też nie daje znać o sobie. Za zaginioną wdrożono poszukiwania.

**REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO**

Środa: „Niedojrzały owoc“.
Czwartek: „Poczekalnia I-szej klasy“.
Piątek: Teatr zamknięty.

—o—

**WANDA:** „Wyrafinowana kusicielka“.
**REDUTA:** „Upiór Czarnych Gór“.
**UCIECHA:** „Żona nie żona“, arcykomedja w 8 akt.; „Ostatni rok życia“, dramat w 8 akt.
**SZTUKA:** „Indyjski grobowiec“.
**PROMIEŃ:** „Skandal“ z Glorją Svanson.
**NOWOŚCI:** „Atlantyda“.
**WARSZAWA:** Mary Astor, sobowtór Lyi de Putti w filmie „Śmiertelny wyścig“, oraz Zigotto II w farsie Swędzi.

—o—

**Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś po raz ostatni „Niedojrzały owoc“. P. Zaklicka odtworzy w tej świetnej krotochwili swą doskonałą rolę Geni. W czwartek powtórzona będzie raz jeszcze w tym sezonie „Poczekalnia I-szej klasy“. W piątek z powodu próby generalnej teatr zamknięty.

—o—

**NEKROLOGJA.**

† **Ś. p. Stanisław Moroniewicz,** profesor Państwowego Gimnazjum w Krośnie, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zmarł w Krośnie dnia 17 lipca b. r. w 49 roku życia.

Pozostawia po sobie pamięć znakomitego pedagoga i wdzięczność szeregu pokoleń uczniów, dla których był wytrawnym przewodnikiem w nauce literatury ojczystej, oraz krzewicielem i wzorem gorącej miłości sprawy narodowej. Zmarły był niepospolitym znawcą literatury polskiej i ogłosił drukiem kilka rozpraw naukowych z tego zakresu.

Cześć pamięci szlachetnego człowieka, zacnego obywatela i kochającego młodzież i nawzajem ukochanego nauczyciela.

## Kurjer filmowy.

**Kino Nowości „Atlantyda“.**

Film wytwórni francuskiej, którą zawsze cechuje szlachetność i wielki gest sztuki. Tym razem w „Atlantydzie“, której scenarjusz wzięty jest z słynnej powieści Piotra Benoit'a, wybija się na pierwsze miejsce tło, częścią zdejmowane z natury, częścią z doskonałemi dekoracjami. Gdzieniegdzie przebłyskują wspaniałe tricki reżyserskie, na jakie tylko może sobie pozwolić Francja, gdzie kino powstało i gdzie inwencja nowoczesna najwięcej ma do mówienia (np. przedstawienie fatamorgany na pustyni). Pozatem już sam fakt, że „Atlantyda“ jest filmem egzotycznym, jest wielką reklamą i zachęceniem do oglądnięcia go. (mafarka).

# WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

## Londyńska City poczyna się Polską interesować.

Według wiadomości z Londynu, rokowania naszego przemysłu z Harrimanem zwróciły baczną uwagę londyńskiego centrum finansowego, t. j. City.

Pozatem City obserwuje **przebieg pertraktacyj polskich sfer rolniczych** z jednym z koncernów duńskich w sprawie kredytów na budowę elevatorów zbożowych. Nienniejsze zainteresowanie wywołuje pobyt w Warszawie przedstawiciela **The American Bank of Commerce**, pozostający w związku ze sprawami pożyczek. W Londynie również biorą i to pod uwagę, **iż nowojorska Walt Street odnosi się przychylnie do transakcji firmy Ullen i Comp.** Firma ta ma na celu obecnie rozszerzenie rokowań w sprawie inwestycyj budowlanych w miastach polskich.

W angielskim świecie finansowym reagują w chwili obecnej na powyższe fakty. W najbliższym czasie ma być sfinalizowana umowa w sprawie pożyczki nowej **dla polskiego Związku cukrowników**, z którego ramienia prowadzi rokowania dyr. Zagleniczny. Dla orjentacji należy nadmienić, iż już w roku bieżącym kapitał angielski udzielił cukrownikom polskim pożyczki w **wysokości 1.200 tysięcy funtów szterlingów. Pożyczka ta ma być spłacona po zakończeniu kampanji cukrowniczej.**

Stan rokowań obecnych dyr. Zaglenicznego znajduje się na ukończeniu.

Informacje te przytaczamy za „Dziennikiem Poznańskim“.

———ooo———

## Wpływy skarbowe w I. półroczu

**Przyniosły one skarbowi 672 miljonów złotych.**

Daniny publiczne i monopole **przyniosły w I półroczu r. b. 672.8 milj. zł.**, a więc 10.6 milj. więcej, niż w tym okresie roku zeszłego.

**Z danin publicznych wpłynęło** w ciągu pierwszych 6 miesięcy **426.3 milj. zł.**, w tej liczbie z podatków bezpośrednich 200.1 milj. zł., podczas gdy w roku ub. z tego źródła wpłynęło 168.2 milj. zł. Opłaty stemplowe w I półroczu roku bież. przyniosły 58.7 milj. zł., podczas gdy w tym samym okresie ub. roku przyniosły 57.3 milj. zł. Podatki pośrednie 62.1 milj. zł. Najbardziej wzrosły wpływy z monopoli, które dały 216.5 milj. zł., podczas gdy w zeszłym roku wpłynęło tylko 179.9 milj. zł.

## Ameryka chce robić porządek w Europie

We Francji odbywa się pewnego rodzaju zjazd potentatów finansowych, na który od dawna się zresztą zanosiło. Donoszą z Nowego Jorku, że podsekretarz skarbu Stanów Zjednoczonych, Mellon, wyruszył do Europy w towarzystwie znanego bankiera Morgana. Wyjazd ten daje wiele do myślenia, skoro się zważy, że we Francji bawią obecnie: prezydent angielskiego Banku Państwa, M. Norman, prezes „Federalreservebanku“ St. Zjedn., Strong, oraz główny agent reparacyjny, Pankers Gilbert.

W kołach finansowych Londynu mówią o mającej niebawem nastąpić wielkiej konferencji międzynarodowej finansjery, w celu przeprowadzenia **międzynarodowej sanacji gospodarczej**, a przedewszystkiem ustalenia podkopanych walut europejskich. Chodzi tu o uregulowanie międzynarodowych problemów dłużniczych, o podniesienie kursu franka francuskiego i belgijskiego, jako najbardziej zagrożonych walut i wreszcie o utworzenie **nowych podstaw porządku gospodarczego w Europie.**

———ooo———

### REORGANIZACJA MIN. SKARBU.

W centrali Ministerstwa skarbu opracowywany jest projekt reorganizacji. Reorganizacja polegać ma na **zmniejszeniu ilości wydziałów w departamentach**, a więc w departamencie podatkowym z 8 wydziałów **do 6 wydz.**, w departamencie akcyz i monopolów z **5 do 3 wydziałów** i t. d. Zamiast departamentu prezydjalnego, powstać ma departament ogólny z włączeniem agend wydziałów zlikwidowanych. Główny Urząd Likwidacyjny ma być **włączony do Centrali Ministerstwa skarbu** w charakterze departamentu. Zaznaczyć należy, że urząd **ten właśnie** obecnie już likwiduje sam siebie.

### RUCH TRANZYTOWY DO ROSJI PRZEZ POLSKĘ.

Wprowadzona w lutym b. r. komunikacja bezpośrednia między Zachodnią Europą a Dalekim Wschodem przez Polskę i Rosję odbywa się trzy razy tygodniowo parą pociągów pospiesznych z wagonami III klasy i wagonem restauracyjnym, na szlaku Warszawa—Stołpce—Niegoreloje drogą na Białystok—Wołkowysk—Baranowicze. Frekwencja w tym ruchu wzmaga się stale i w ciągu dwóch ostatnich miesięcy **przewieziono 3.777 podróżnych.** Wobec tego wzmożenia się ruchu, przewidywać należy, że w niedalekiej przyszłości wprowadzone zostanie codzienne kursowanie pociągów.

**DOCHODY Z MONOPOLU TYTONIOWEGO WZRASTAJĄ.** W pierwszem półroczu ub. roku dał monopol 83.3 milj. zł., w drugiem półroczu ub. roku 99 milj. zł., w pierwszem półroczu roku b. 114 milj. zł.

**W FINANSOWYCH KOŁACH NIEMIECKICH** liczą się z ewentualnością spadku marki, czemu dał nawet wyraz kanclerz Dr Marx w swej mowie w Kreishausen.

———ooo———

## Dolar dalej lekko zniżkujący,

**giełda akcyjna chwiejna.**

Zaobserwowana ostatnio lekka **tendencja zniżkowa dla dolara, utrzymuje się w dalszym ciągu.** W prywatnych obrotach dolar kalkuluje się **obecnie na 9.19—20**, wyjątkowo tylko Katowice notują 9.22 zł. Ruch na ogół mały, podaż walut dostateczna przy słabym popycie. Kurs oficjalny bez zmiany.

Obroty na giełdzie początkowo słabe, dopiero pod koniec zebrania ujawniło się żywsze nieco zainteresowanie się akcjami. Zieleniewski w podaży, przy tendencji zniżkowej, natomiast Górka poszukiwana, Strug i Elektrownia w Sierszy zwyżkowe. Na pogiełdziu zato ruch silniejszy. Zwyżkowały przedewszystkiem Nobel, Gazy Wschodnie, Cegielski, podczas gdy Jaworzno osłabiło się w kursie.

Notowano: Zieleniewski 11 zł., Górka 11 zł., Strug 50 gr., Elektrownia w Sierszy 20 gr., Nobel 2.25 zł., Gazy wschodnie 16 zł., Gazy zachodnie 80 gr., Cegielski 8 zł., Jaworzno 10.90 zł.

## Giełda zbożowa.

Na krakowskiej giełdzie zbożowej notowano wczoraj następujące ceny:

Pszenica dworska krajowa 41—42 zł., pszenica czerwona żółta kraj. 38—39 zł, żyto dw. kraj. 26—27 zł., żyto targowe 24—25 zł., owies dworski 35—36 zł., jęczmień na krupy 27—28 zł., jęczmień na paszę 25—26 zł., ziemniaki stołowe 9—10 zł.

**Mąka pszenna 45%** krakowska 74—78 zł., mąka pszenna 50% krak. 74—75 zł., grysik pszenny 78—79 zł., mąka pszenna z Kongresówki 0000 67—68 zł., mąka chlebowa z Kongresówki 75% 59—60 zł., mąka żytnia okręgu krak. 60% 44—45 zł., mąka żytnia poznańska 65% 46—47 zł.

Ceny rozumieją się za 100 kg. loco Kraków. Tendencja chwiejna, dowozy małe z powodu żniw.

## Życie sportowe.

**Zwycięstwo Carpentiera.** Słynny bokser francuski, Georges Carpentier, odniósł ostatnio w Nowym Jorku świetne zwycięstwo nad Jack Burke'm, bijąc go w drugiej rundzie.

**Międzynarodowe zawody pływackie w Krakowie w Pływalni w Parku Krakowskim** odbędą się w dniach 24, 25 i 26 lipca. Będą one największą atrakcją tegorocznego sezonu pływackiego. Polski Związek Pływacki, który urządza tę imprezę, zdecydował się na duże ofiary materjalne, aby nasi zawodnicy znaleźli sposobność zmierzenia się z najlepszymi siłami naszych sportowych sąsiadów. W szczególności więc zaangażowana została drużyna pływacka budapeszteńskiego M. A. C., która rozegra podczas zawodów cały szereg matchów w piłkę wodną z naszymi zespołami. Ponadto toczą się rokowania z jedną z najlepszych drużyn pływackich w Pradze i jak dowiadujemy się, przybycie dziesięciu zawodników z Pragi jest zapewnione.

Program zawodów rozłożony na trzy dni, przewiduje cały szereg wyścigów wodnych i konkursów w skokach tak dla pań, dla panów, jak i dla młodzików, ponadto w każdy dzień zawodów odbywać się będzie kilka spotkań w waterpolo i to tak drużyn krajowych ze sobą, jak i drużyn zagranicznych z naszymi zespołami klubowemi lub teamami kombinowanymi.

Bliższe szczegóły zawodów podane zostaną niebawem. Jak dowiadujemy się, Polski Związek Pływacki zlecił techniczną stronę organizacji zawodów tutejszemu Akademickiemu Związkowi Sportowemu.



F. ANTONI OSSENDOWSKI. 10

## CZARNY CZAROWNIK.

Krótka opowieść o długiej wyprawie do Afryki.

A jednak te sezonowe drogi zrobiły dużo, zbliżając tonące w dżungli wioski murzyńskie do ośrodków cywilizacyjnych w kolonjach. Temi drogami ciągną chorzy do szpitali i mkną automobile z lekarzami, na miejsca, nawiedzone przez epidemje. Murzyni, niosąc na głowach kosze i wory ze swemi produktami i wyrobami, kroczą temi gościńcami do miast, gdzie za sprzedane towary, nabywają europejskie, nieraz nieznane przedmioty, które jednak wkrótce stają się pospolitemi w codziennem życiu murzynów. Tak było z mydłem, naftą, zapałkami i tkaninami bawełnianemi, ze stalą, miedzią i naczyniami europejskiemi.

Biali ludzie nauczyli murzynów kultywować bawełnę, którą przez Niger, porty Dakar i Grand-Bassam Francuzi eksportują do Europy i nawet do Polski, do zakładów Żyrardowskich; sizal z włókien którego tkacze robią najtrwalsze i najtańsze wory dla przewożenia towarów; trawę cytrynową, poszukiwaną przez europejskich fabrykantów wody kolońskiej i aromatycznych mydeł, kakao i kawę, świetne banany, ananasy.

Biali ludzie o tysiąc razy zwiększyli starą murzyńską produkcję orzechów arachidowych, z których w Europie fabrykują olej; podnieśli kulturę palmy olejnej, roślinnego masła „karite“ — tak bardzo cenionych na rynkach perfumeryjnych.

Wszystkie te towary zabierają murzynom za gotówkę ogromne automobile ciężarowe i wiozą drogami do portów lub najbliższych stacji kolejowych.

Drogi żelazne, obsługiwane przez murzynów-urzędników, mechaników i robotników, istnieją w Gwinei; wzdłuż Nigru i Senegalu, od Kulikoro do Daaru i na Wybrzeżu Kości Słoniowej — od Buako do Abidżamu.

Rząd francuski zwraca obecnie największą uwagę na rozwój kultury bawełny w kolonjach — i w tym celu tworzy nowe tereny irygacyjne w pobliżu Nigru, przeprowadzając kanały, usiłując dokonać ogromnego dzieła, które powinno zmienić oblicze Sudanu, odczuwającego na sobie najsilniej wpływ Sahary.

Murzyńscy królikowie i arystokracja na wyścigi zakładą w Sudanie i w Wysokiej Wolcie coraz to nowe plantacje bawełny, tak samo, jak to czynią ich rodacy, przygotowując nowe tereny dla kultury kakao i kawy na południu tej grupy kolonji.

Pesymiści mogą powiedzieć, że cały ten wysiłek Francuzów jest skierowany na korzyść ich Ojczyzny. Niezawodnie, że taki jest podkład materjalny całej tej akcji, lecz obok tego i strona ideowa nie jest pominięta.

Największą wadą, wprost jakąś chorobą psychiczną murzynów, jest opieszałość i brak przewidywania. Wroga natura Afryki z pewnością zrodziła tą obojętność tubylca do dnia jutrzejszego.

Badanie życia murzyńskiego dowiodło francuskim władzom, że w warunkach najbogatszych urodzajów prosa, kukurydzy, manjoku i bobów, murzyni bardzo szybko zjadają swoje zapasy i potem w ciągu 6—8 miesięcy przeżywają okres głodu masowego.

W tym okresie dorośli idą do brussy i tu się żywią polowaniem i dzikiemi owocami dżungli. Dzieci są pozostawiane bez opieki i pożywienia. Zdrowy instynkt dzikiego człowieka zmusza dzieci do walki z śmiercią głodową. W tym celu robią sobie łuki, strzelają z nich ptaki, drobne zwierzątka i ryby, jedzą ślimaki, jaszczurki i węże, zbierają owoce, jagody, korzenie.

Jednak trudne jest zadanie upolować coś w porze ulewnej, gdy ziemia zmienia się w jezioro, a dżungla tak się rozrasta, że przez jej gąszcz nawet potężny słoń przedrzeć się nie potrafi. Mimo więc wszelkich starań głód — choroby — śmierć.

Francuzi, zmuszając murzynów do pracy, uczą ich daru przewidywania i mądrej ekonomji. Rezultaty tej ekonomji może widzieć obecnie każden podróżnik.

Gdy się podjeżdża do pierwszej lepszej wioski, wzrok mimowoli pada na dziwne, stożkowate budynki, stojące na palach, dla obrony ich od termitów i gryzoniów. Są to spichrze, gdzie czarni rolnicy przechowują zapasy ziarna dla nowego siewu i na ulewną porę roku. Na 70% całej powierzchni Afryki Zachodniej, masowy głód od pięciu lat nie jest już znany, na pozostałej zaś części głód trwa nie 6—7 miesięcy, lecz już zaledwie 2—3 miesiące.

Wielkie roboty spowodowały nagromadzenie gotówki na wsi murzyńskiej dającej płatnego robotnika i sprzedającej dla niego prowiant. Wolny, zapasowy pieniądz daje możliwość nabywania środków pokarmowych w okresie głodowym.

Taka działalność Francuzów i medycyna europejska zjednały wśród murzynów prawdziwych przyjaciół dla białych kolonistów.

Co do medycyny, to leczenie chorób wewnętrznych, potrzebujących długich kuracji, niema wielkiego powodzenia wśród tubylców, ponieważ miejscowi czarni znachorzy-czarownicy w tych wypadkach dopomagają radykalniej i prędzej. Medycyna murzyńska zupełnie tak samo jak tybetańska, posługuje się wprost cudowną nieraz siłą środków roślinnych. Febra, biegunka krwawa, dyfteryt, rany w żołądku i na kiszkach są uleczalne przez znachorów w sposób błyskawiczny, lub kończą się śmiercią pacjenta, nie tyle od samej choroby, ile od działania lekarstwa, posiadającego nieraz trujące pierwiastki.

Za to chirurgja europejska cieszy się wielkiem uznaniem tubylców.

Gangrena, słoniowa choroba, niepomierne rozrastanie się kości nosowej i czołowej, narośle wszelkiego rodzaju, usuwane za pomocą noża chirurgicznego jednorazowo, szybko i radykalnie, zniewalają murzynów do przyznania europejskim lekarzom siły czarodziejskiej.

Murzyni lubią bardzo używać jodyny na rany i puchliny i jodanek potasu na pewne dolegliwości, dlatego właśnie, że działają szybko.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Fetka.